

# Marek Budziarek

---

## Konformizm czy opozycja? : Kapucyni lubelscy wobec sprawy narodowej w XVIII i XIX w.

---

Studia Theologica Varsaviensia 24/1, 169-195

---

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MAREK BUDZIAREK

**KONFORMIZM CZY OPOZYCJA?  
KAPUCYNI LUBELSCY WOBEC SPRAWY NARODOWEJ  
W XVIII I XIX W.**

Treść: Wstęp; I. Schyłek Rzeczypospolitej szlacheckiej; II. Przełom stuleci; III. W dobie Królestwa Kongresowego; IV. Powstanie listopadowe i wojna polsko-rosyjska; V. Między powstaniami; VI. Ostatnia polska insurekcja XIX w.; Zakończenie.

*Stując sprawie Bożej i własnej też służymy sprawie i to nie tylko w sprawie osobistego zbawienia, lecz i zbawienia kraju. Jeśli odrodzenie wewnątrz całego narodu jest najpierwszym warunkiem odzyskania naszej niepodległości, to któż skuteczniej od kapłana pracować może nad tem odrodzeniem?*

abp Zygmunt Sz. Feliński

WSTĘP

Blisko półtorawiekowa działalność duszpasterska kapucynów lubelskich (1724—1864) przypadała na lata niezwykle trudne dla Kościoła i narodu polskiego. Był to okres stopniowego upadku Rzeczypospolitej, narodzin długotrwałej walki o suwerenność i niepodległość państwową, pogłębiania się własnej świadomości narodowej oraz tworzenia się nowoczesnego narodu polskiego. Zakonnicy aczkolwiek stanowili społeczność dość mocno wyodrębnioną spośród reszty społeczeństwa, to jednak poprzez swe funkcje duszpasterskie byli niezwykle mocno osadzeni w konkretnej rzeczywistości politycznej, społecznej i religijnej. Tym samym chcąc nie chcąc musieli zajmować odpowiednie stanowisko wobec bieżących wydarzeń, zwłaszcza politycznych. Oczywiście ich reakcja na zachodzące pro-

cesy była różna w zależności od okresu, miejsca i charakteru zdarzeń, jak również sytuacji wewnątrzzakonnej. Stąd też zaangażowanie patriotyczne kapucynów było zróżnicowane, choć można zaobserwować stały i ciągły wzrastający stopień ich aktywności w kwestii narodowej. Szczyt tego procesu osiągnięto w trakcie manifestacji religijno-patriotycznych lat 1860—1861 oraz w czasie trwania powstania styczniowego.

### I. SCHYLEK RZECZYPOSPOLITEJ SZLACHECKIEJ

Epoka saska i stanisławowska charakteryzowały się ciągle postępującą stabilizacją organizacyjną młodej rodziny kapucyńskiej na ziemiach polskich, niebywałym rozwojem terytorialnym zakonu i znacznym wzrostem personalnym<sup>1</sup>. Zjawiskom tym towarzyszyła stała polonizacja zakonu, mimo że wpływy Włochów i Czechów w kustodii, a później prowincji polskiej były dość znaczne. Zyskując coraz większe wpływy w szerokich kręgach społecznych, zakonnicy tracili swą dawną, uprzywilejowaną pozycję kapelanów dworskich, a tym samym z roku na rok malała ich ranga w życiu politycznym drugiej połowy XVIII w. Procesy te nie sprzyjały powszechnemu zaangażowaniu się kapucynów w sprawy narodowe doby Stanisława Augusta Poniatowskiego. Późniejsze rozprzężenie organizacyjne — spowodowane rozbiem terytorialnym, upadkiem i ponowną reerekcją prowincji polskiej — jakie miało miejsce w czasie dwu ostatnich rozbiorów i długoletnich wojen napoleońskich; wespół z kryzysem wewnętrznym

<sup>1</sup> W ogólnej liczbie klasztorów na ziemiach polskich końca XVII w. kapucyni należeli do grupy — poniżej średniej, gdyż posiadali zaledwie dwie placówki. Dopiero w pierwszej połowie XVIII w. wystąpiło niezwykle tempo wzrostu liczby konwentów kapucyńskich. W ciągu niespełna 20 lat (1739—1754) z kilkudziesięciu ofert fundacyjnych zrealizowano aż 14, a w chwili pierwszego rozbioru Polski było już 24 placówki — co stawiało kapucynów na 3 miejscu w bezwzględny przyroście klasztorów w XVIII w. Ten ponad dziesięciokrotny wzrost liczby nowych placówek kapucyńskich był zupełnie niespotykany w całej Rzeczypospolitej. Wraz z rozwojem liczebnym klasztorów kapucyńskich następował także stały rozwój personalny. O ile w 1739 r. na wszystkich ziemiach polskich było 62 zakonników (41 kapłanów i kleryków oraz 21 braci), o tyle w 1753 r. kustodia św. Stanisława liczyła 208 zakonników (106 kapłanów, 36 kleryków i 66 braci zakonnych). Na dwa lata przed pierwszym rozbiorem polska prowincja składała się już z 232 kapłanów, 25 kleryków i 118 braci — to jest 375 wszystkich zakonników.

zakonu, jego powolnym przewyciężaniem w pierwszych dziesięcioleciach ubiegłego stulecia — decydowało o stosunku zakonników do kolejnych władz rządowych, programie ich działalności w czasach niewoli narodowej oraz postawie wobec ruchów konspiracyjnych i powstań narodowych.<sup>2</sup>

Kapucyni lubelscy przez bardzo długi czas pozostawali na uboczu wydarzeń społeczno-politycznych okresu upadku państwowości polskiej. Poza jednostkowymi wypadkami nie włączali się w nurt procesów zachodzących na ziemiach polskich przełomu XVIII i XIX w. Przyczyny tego stanu były różne. Rodzina zakonna przez długi czas składała się z Włochów i Czechów, dla których polskie konfederacje i insurekcje oraz reformy państwowe były zupełnie czymś obcym. Z kolei stale rozrastający i polonizujący się zakon przyjmował coraz większą liczbę osób o niezbyt wysokim poziomie intelektualnym i moralnym. Stąd też schyłek XVIII w. charakteryzował się wstępowaniem przez polską prowincję kapucynów w okres poważnego kryzysu wewnętrznego, co — razem z trudnościami, dezorganizacją życia publicznego, atmosferą niepewności, zagrożenia kasacyjnego, braku łączności z poszczególnymi domami i władzami zakonnymi, przy jednoczesnej słabości tych ostatnich — absolutnie nie sprzyjało jakimkolwiek zaangażowaniu się kapucynów z Lublina (i nie tylko z Lublina) w sprawy narodowe.

Poza tym stopniowo malała ranga samego Lublina, jako wpływowego ośrodka kulturalnego i politycznego. Miasto u-bożało na skutek toczących się nieprzerwanie wojen i klęsk żywiołowych oraz pustoszało, gdyż szlachta przenosiła się na wieś unikając kontaktów z kolejnymi władzami zaborczymi. Choć w dalszym ciągu pełniło ono rolę centrum administracyjnego pomiędzy Wisłą a Bugiem, to jednak jego świetność jako dawnego miasta trybunalskiego należała już do przeszłości.

Zabrakło więc lubelskim kapucynom odpowiednich bodźców zewnętrznych, animujących społeczne i polityczne zaangażowanie, tak jak to było w przypadku chociażby Warszawy czy Krakowa. Ponadto a może przede wszystkim kościół klasztorny w Lublinie nigdy nie pretendował do roli sanktuarium narodowego, jakim niewątpliwie była kapucyńska świą-

<sup>2</sup> F. Duchniewski, *Kapucyni polscy 1772—1970*. w: *Zakon św. Franciszka w Polsce w latach 1772—1970*; tenże w: *Franciszkanie i kapucyni*, red., J. R. Bar, Warszawa 1978 s. 140—142; Z. Obertyński, *Początki polskiej prowincji kapucynów*, Warszawa 1936 s. 19—30.

tynia w Warszawie. W jego murach nie eksponowano cennych pamiątek chlubnej przeszłości, a pomniki czcigodnych fundatorów i dobrodziejów nie tworzyły z lubelskiego kościoła konwenckiego narodowej nekropolii. Dlatego też świątynia ta nie mogła się poszczycić wspaniałymi uroczystościami związanymi z rocznicami narodowymi i bohaterami narodowymi, a nawet kilkudniowe ceremonie pogrzebowe po śmierci księcia Pawła Karola Sanguszki — marszałka Wielkiego Księstwa Litewskiego (1750 r.) i fundatora klasztoru lubelskiego — miały oprawę i treść jedynie religijną.<sup>3</sup>

Przeżywanie kryzysu wewnętrznego — łącznie z pozbawieniem bezpośredniego bodźca zainteresowania się minioną przeszłością, a tym samym braki motywacji i konieczność przypominania jej innym — powodowało, że kapucyni konwentu lubelskiego więcej uwagi poświęcali sprawom zakonnym i duszpasterskim, aniżeli temu wszystkiemu co działo się poza murem klasztornym. Oczywiście od czasu do czasu odgłos wydarzeń publicznych był tak silny, że znajdował posłuch we wspólnocie zakonnej.

Po raz pierwszy zdarzenie takie miało miejsce w czasie walk konfederatów barskich. Zawiązana w Barze pod koniec lutego 1768 r. konfederacja, skierowana przeciw carskiej ingerencji w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej, bardzo szybko znalazła swoich zwolenników w Lublinie. Już w kwietniu miejscowa szlachta, mieszczaństwo, a nawet chłopci skonfederowali się pod wodzą marszałka wojewódzkiego Józefa Rojewskiego. Samo miasto stało się jednym z głównych punktów oporu barzan.

Wydarzenia te odbiły się głośnym echem także w klasztorze kapucyńskim. Jak zachowali się zakonnicy na wieść o zawarciu konfederacji trudno dziś powiedzieć, bowiem nie zachowały się źródła. Wydaje się jednak, że zainteresowanie tymi wydarzeniami było duże wśród braci zakonnej. Świadczyły o tym zapiski miejscowego kronikarza klasztorowego, który nad wyraz szczegółowo odnotowywał wszystkie doniosłe i tragiczne zdarzenia tamtych dni. Przede wszystkim dokładnie zrelacjonował uroczystą przysięgę, jaką konfederaci złożyli 20.04.1768 r. w dominikańskim kościele św. Stanisława. Anna-

---

<sup>3</sup> Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie (dalej: Błop.) Rkps 2159 k. 204—209; Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie, oddz. na Wawelu (dalej: WAPK O. Wawel), Archiwum XX Sanguszków, Rkps 595 s. 15—17.

lista musiał brać osobiście udział w tych uroczystościach lub posiadał niezwykle szczegółowe informacje od osób trzecich. Dowodem tego było zamieszczenie pod relacją z obchodów roty przysięgi konfederackiej. W kronice klasztornej przytoczono również opis kwietniowych walk, zamkniętych w murach miejskich barzan, z oblegającymi ich rosyjskimi wojskami interwencyjnymi pod dowództwem brygadiera Liewena. Zainteresowanie dalszymi walkami konfederatów musiało być duże, jeżeli pod dniem 7.07.1768 r. odnotowano okoliczności śmierci przywódcy lubelskiej konfederacji J. Rojewskiego.<sup>4</sup>

Mistyczna atmosfera wśród zgromadzonych w Barze, ultrakatolicki charakter sprzysiężenia Józefa Pułaskiego i Michała Krasińskiego, posługiwanie się emblematami patriotyczno-religijnymi, a zwłaszcza podniesienie oręża w obronie zagrożonej wiary katolickiej, spowodowało dość powszechną przychylność niższego duchowieństwa dla antykrólewskiej konfederacji. Przede wszystkim zakonnicy z zakonów żebrzących sprzyjali temu ruchowi. Najsłynniejszym z nich był karmelita Marek Jandołowicz — natchniony kaznodzieja, mający opinię „cudotwórcy i proroka”.

Ale wśród wielu zakonników popierających działania skonfederowanych znaleźli się także kapucyni. Niektórzy są zdania, że literackim prototypem ks. Marka — postaci u Juliusza Słowackiego — był sławny i ceniony kaznodzieja Liceum Krzymienieckiego o. Prokop Krzywicki.<sup>5</sup> W toku działań konfederackich na Lubelszczyźnie przyłączył się do walczących kapucyn z lubelskiego klasztoru o. Andronik. Zakonnik ten miał pełnić funkcję kapelana; jednakże jego posługa duszpasterska, jak również motywacje przystąpienia do barzan musiały być niezbyt wysoko cenione, kiedy w lipcu skonfederowani pozbyli się niewygodnego towarzysza walki i odesłali go na powrót do klasztoru lubelskiego. O innych kapucynach lubelskich — biorących czynny udział w działaniach wojennych barzan — źródła milczą; nie wydaje się jednak aby ktokolwiek inny poza wspomnianym o. Andronikiem zaciągnął

<sup>4</sup> Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dalej BPAN); Rkps 2351/II k. 47; J. A. Wadowski, *Kościoty lubelskie. Na podstawie źródeł archiwalnych*, Kraków 1907 s. 324—346; W. Ł. Konopczyński, *Konfederacja Barska*, Warszawa 1936 t. 1 s. 46—47; J. Mazurkiewicz, *W czasach stanisławowskich*, W: *Dzieje Lubelszczyzny*, red. Z. Mencel, Warszawa 1974 t. 1 s. 456.

<sup>5</sup> F. Duchniewski, *W literaturze i świadomości społecznej. (300 lat obecności kapucynów na ziemiach polskich)*, „Ład” z dn. 22.11.1981 nr 28.

się pod sztandary zrewoltowanych wojsk. Zresztą ten jeden kapucyński konfederat nie przyniósł chluby klasztorowi lubelskiemu.<sup>6</sup>

Nie jest bliżej znana reakcja kapucynów z Lublina na: reformy państwa doby stanisławowskiej, uchwalenie Konstytucji 3 Maja, wojnę w jej obronie w 1792 r. oraz insurekcję kościuszkowską. Klasztor lubelski nie mógł na pewno poszczycić się zakonnikami współpracującymi z obozem reform, co w pewnym stopniu może świadczyć o ich małym zainteresowaniu kwestiami politycznymi, a tym samym o stopniu ich patriotyzmu i poczuciu odpowiedzialności za losy narodu i państwa.

Także zaangażowanie się zakonników w wojnie 1792 r. i kilkumiesięcznych walkach insurekcyjnych 1794 r. jest niestety zupełnie nieznanne. Co prawda Tadeusz Kościuszko utrzymywał bliskie kontakty z kapucynami krakowskimi — w świątyni których miejscowy gwardian o. Tadeusz Krawczyński dokonał uroczystego poświęcenia szabli przywódcy powstania, a jego dwaj osobiści kapelani rekrutowali się spośród „braci kapucyńskiej” — to jednak o związkach naczelnika z klasztorem lubelskim nie ma jak dotąd żadnych informacji. Zresztą „Kościuszko rozpoczął w dziejach Polski okres świadomego wykorzystywania uczuć religijnych dla pozyskania mas ludowych do walki o niepodległość”<sup>7</sup>; co oczywiście miało bezpośredni wpływ na niezbyt masowe poparcie kleru niższego i zakonnego dla idei społecznych i walk narodowych czasów insurekcyjnych. Bierna — jak sądzić należy — postawa kapucynów z Lublina nie byłaby więc wypadkiem odosobnionym. Nadto na konwent lubelski nie spadły żadne represje ze strony zaborcy; zakonnicy „w całości się utrzymali”, a ich klasztor wyszedł obronną ręką z czasów ogólnej nędzy schyłku XVIII stulecia.

## II. PRZEŁOM STULECI

„Po wrzawie rewolucyjnej — wspominał Kajetan Koźmian — po zapalach, nadziejach, obawach, po chwilowej, acz

<sup>6</sup> Archiwum Kapucynów Prowincji Warszawskiej (dalej: AKWP). Archiwum Klasztoru Lubelskiego (dalej: AKL); 1-IV-6 t. 1 k. 4, 20, 33, 45, 58 w: BPAN, Rkps 2351/II k. 112.

<sup>7</sup> H. Dylągowa, *Duchowieństwo katolickie wobec sprawy narodowej (1764—1864)*, Lublin 1981 s. 37.

zmaconej swobodzie nastapila grobowa cisza, smutek i zal".<sup>8</sup> Dla Lublina rozpoczel sie kilkunastoletni okres okupacji austriackiej. Spoleczenstwo polskie — poddane scislemu nadzorowi administracyjnemu, w „sposob najdokuczliwszy” szczelnie zamkniete kordonami granicznymi, zalamane utrata niepodleglosci — biennie znosilo ucisk wladzy zaborczej i trzymalo sie z dala od spraw politycznych. Ogolnej apatii poddali sie rowniez miejscowi kapucyni. Ich zycie zakonne zostalo calkowicie zdeorganizowane przerwaniem lacznosci z wladzami prowincjalnymi, bedacymi w zaborze pruskim; tymczasowoscia przynalezenia do zakonnej prowincji galicyjskiej, trudnościami materialnymi i personalnymi oraz czestymi kwaternkami zolnierzy austriackich i rosyjskich w budynkach klasztornych.<sup>9</sup> Polecenia wladz wiedeńskich wykonywali bez wiekszego entuzjazmu, a Msze sw. odprawiane przez nich w kosciole klasztornym w intencji ostatniego cesarza rzymsko-niemieckiego Franciszka II (1768—1835) i jego brata arcyksięcia Karola (1771—1847), byly niczym innym jak tylko wypeelnieniem administracyjnego nakazu.<sup>10</sup>

Apatie te przerwaly wydarzenia 1806 r. Po Lubelszczyznie szybko rozchodzily sie wiadomosci o klęsce wojsk pruskich, zwyciestwach Napoleona, powstaniu w Wielkopolsce i tworzacym sie wojsku polskim. Odzywaly na nowo nadzieje na wskrzeszenie niepodleglego panstwa polskiego — tym razem pod auspicjami cesarza Francuzow. Nastrojom tym uleglo takze duchowieństwo, zwlaszcza nizsze, ktore niezbyt przychylnie patrzylo na austriackie wladze zaborcze. Atmosfera powszechnego entuzjazmu nie mogla byc obca lubelskim kapucynom. Zreszta od dluzszego juz czasu interesowali sie oni sukcesami militarnymi Napoleona. W ostatnich miesiacach 1805 r. podekstygowani zostali niespodziewanym zwyciestwem „boga wojny” pod Ulm (20 pazdziernika), pozniej kilkunastodniowym przemarszem armii rosyjskiej idacej w sukurs zagrożonemu wojskom austriackim cesarza Franciszka II, by wreszcie w grudniowe dni obserwowac bezladny odwrót spod Au-

<sup>8</sup> K. Koźmian, *Pamiętniki*, Wrocław 1972 t. 1 s. 26.

<sup>9</sup> AKPW, AKL 1-VI-2 t. 2 k. 5—6; J. Duchniewski, *Dzieje polskiej prowincji kapucynów w czasach porozbiorowych (1772—1864)*, Lublin 1962 s. 57—99 (mps w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL); K. Gadacz, *Powstanie prowincji galicyjskiej kapucynów, jej rozwój i zmiana nazwy na krakowską 1781—1970*. w: *Zakony św. Franciszka*, s. 177—202.

<sup>10</sup> AKPW, AKL 1-VI-2 t. 2 k. 2—4; BPAN. Rkps 2351/II k. 47.



sterlitz (2 grudnia) pokonanych oddziałów rosyjskich, z imperatorem Wszechrosji Aleksandrem I — „(...) który został obrabowany ze wszystkich rzeczy przez Fancuzów”<sup>11</sup> — na czele. Zakonnicy niezbyt przychylnie witali zwyciężonych żołnierzy gen. Michała Kutuzowa, zwłaszcza kiedy ich część została bezceremonialnie zakwaterowana na dwa miesiące w zabudowaniach klasztornych. Jeszcze nie przebrzmiały niecodzienne wieści o „bitwie trzech cesarzy”, kiedy kapucyni lubelscy otrzymali informacje, o ukonstytuowaniu się w Berlinie we wrześniu 1806 r. kolejnej — czwartej tym razem — koalicji antynapoleońskiej. W miesiąc później wiedzieli już o wyniku bitwy pod Jeną i Auerstädt. Nieznana jest reakcja zakonników na wiadomość całkowitego rozgromienia wojsk pruskich Fryderyka Wilhelma III; niemniej jednak niezwykle pozytywnie oceniali „(...) zawsze pełne odwagi i wierności” Legiony polskie, walczące o niepodległą ojczyznę pod sztandarami napoleońskimi<sup>12</sup>.

Powszechne nadzieje Polaków na odzyskanie niepodległego bytu państwowego, rozniecone przez Napoleona po 1806 r., wsparte utworzeniem Księstwa Warszawskiego — udzieliły się także duchowieństwu. Początkowo spontanicznie poparło ono plany cesarskie, bowiem ani rządów pruskich, ani austriackich nikt żałował. Jednakże późniejsze długotrwałe przemarsze, a zwłaszcza postoje armii napoleońskiej, sekwestry, rabunki, przymusowe kwatery w obiektach kościelnych ostudziły nieco uprzedni zapał. Z kolei ciężkie utarczki z miejscowymi urzędnikami nie budziły entuzjazmu księży do nowej władzy. Mimo to duchowieństwo lubelskie, także zakonne, wespół z całą miejscową ludnością niezwykle radośnie i uroczysto witało wkraczający 14.05.1809 r. do Lublina korpus księcia Józefa Poniatowskiego. Tuż obok konwentu kapucyńskiego, w kościele Wniebowzięcia NMP śpiewano uroczyste *Te Deum* i modlono się w intencji zwycięstwa Polaków i Napoleona. Nie wydaje się, aby w obchodach tych nie uczestniczyli kapucyni.<sup>13</sup>

<sup>11</sup> AKPW, AKL 1-VI-2 t. 2 k. 5—6; A. Manfred, *Napoleon Bonaparte*, Warszawa 1980 s. 481—496; K. Koźmian, jw. s., 279.

<sup>12</sup> AKPW, AKL 1-VI-2 t. 2 k. 6; A. Manfred, jw., s. 511—516.

<sup>13</sup> Książę Józef Poniatowski — wyswobodziciel Lubelszczyzny spod okupacji austriackiej, „(...) szedł ochoczo między wesoły tłum uszczęśliwionych rodaków, co go z radosnymi okrzykami do świątyni Pańskiej odprowadzili, aby tam obyczajem bogobojnych przodków do Boga zastępów dziękczynienia za powodzenie oręża polskiego zanieść”. F. S k a r-

Rok 1812, rok urodzaju i wojny — jak pisał Adam Mickiewicz — był kolejnym rokiem nadziei Polaków; wszak w czerwcu rozpoczęła się „druga wojna polska”. Był to jeszcze jeden rok ogromnego wysiłku całego społeczeństwa Księstwa Warszawskiego. Duchowieństwo katolickie, tak jak inni obywatele pomiędzy Wartą a Bugiem, musiało ponosić ciężary toczącej się wojny. Kler niższy, zwłaszcza zakonny, nie miał innego wyboru, jak tylko cierpliwie znosić liczne wypadki rabunków i gwałtów w czasie pobytu i przemarszów wielu oddziałów wielkiej armii napoleońskiej. Stąd też postawa księży wobec zaistniałych wypadków była bardzo różna.

Kapucyni lubelscy wieść o sforsowaniu Niemna przyjęli z umiarkowanym optymizmem. Zapiski prowadzone w kromice klasztornej wyraźnie świadczą, iż zakonnicy żywo interesowali się przegrupowywaniem sił sojuszniczych — szczególnie korpusu saskiego gen. K. F. von Schwarzenberga — koncentrujących się w okolicy Lubartowa. Dla sztabu korpusu posiłkowego gen. Antoniego A. Kosińskiego celebrowali oni 24.08.1812 r. specjalną Mszę św., podczas której wygłoszono okolicznościowe kazanie. W tymże samym miesiącu gwardian o. Kajetan Małkowski w obecności księcia Macieja Jabłonowskiego — prefekta departamentu lubelskiego, wspomnianego uprzednio gen. Kosińskiego i jego sztabu oraz licznie zebranych mieszkańców Lublina, przyjmował przysięgę gwardii narodowej lubelskiego departamentu.<sup>14</sup>

Ta aktywna postawa zakonników wobec dziejących się wydarzeń nie przeszkadzała im w zachowaniu pewnej rezerwy co do konieczności prowadzenia wojny z cesarzem Aleksandrem I — jako wojny zgodnej z interesem polskim. Także udział zakonników w duszpasterskim propagowaniu wojny 1812 r. był raczej ograniczony. Oczywiście taka postawa lubelskich kapucynów nie przeczy tezie o zaangażowaniu całego zakonu „(...) w akcję poparcia religijnego dla kampanii rosyjskiej” i represjach jakie spadły na niego (...) za wierność sprawie napoleońskiej”<sup>15</sup>.

bek, *Dzieje Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 1897 t. 2 s. 161. Por. B. Pawłowski, *Historia wojny polsko-austriackiej 1809*, Warszawa 1935 s. 266—271; K. Koźmian, jw., t. 2 s. 14—17.

<sup>14</sup> AKPW, AKL 1-VI-2 t. 2 k. 11; BPAN Rkps 2351/II k. 47; K. Koźmian, jw., t. 2 s. 143, 313; F. Skarbek, jw., t. 3 s. 73—84; J. Willaume, *Fryderyk August jako książę warszawski (1807—1815)*, Poznań 1939 s. 274—275.

<sup>15</sup> E. Jabłońska-Deptuła, *Przystosowanie i opór. Zakony męskie w Królestwie Kongresowym*, Warszawa 1983 s. 305.

Podobną rezerwę przejawiali zakonnicy w trakcie mroźnej zimy 1812 r., kiedy to odwrót wielkiej armii spod Moskwy przekształcił się w bezładną ucieczkę zakończoną klęską. Wkraczające do Lublina — w styczniu 1813 r. — kilkudziesięczne oddziały piechoty i kawalerii rosyjskiej, kapucyni powitali bardzo chłodno. Niechęć ta powodowana była perturbacjami w życiu klasztornym, zaistniałymi w wyniku przymusowego zakwaterowania Rosjan w zabudowaniach konwenckich. Nie uzewnętrzniając swego stanowiska wobec tragicznych wydarzeń przełomu 1812 i 1813 r., zakonnicy lubelscy mimo wszystko bardzo żywo interesowali się dalszym przebiegiem działań wojennych. Świadczy o tym relacja kronikarza o beznadziejnym, choć bohaterskim oporze załogi Zamościa, która pod dowództwem gen. Maurycego Hauke przez kilka miesięcy odparła ataki wojsk carskich.<sup>16</sup>

### III. W DOBIE KRÓLESTWA KONGRESOWEGO

Kolejny etap nadziei na własne niepodległe państwo nastąpił w 1815 r., kiedy to na Kongresie Wiedeńskim car Aleksander I kreował się nowym „wskrzesicielem Polski”. Nadziejom tym ulegli także lubelscy kapucyni. Wiadomości o proklamowaniu Królestwa Polskiego (9.06.1815 r.) przyjęli z ulgą i nieklamaną radością — jako zapowiedź lepszych dni dla całej ojczyzny. Wyrazem odrzucenia orientacji profrancuskiej był ich udział w solennym nabożeństwie, odprawionym 27.09.1815 r. w kolegiacie lubelskiej „za szczęśliwie wygraną wojnę z Francuzami”. W listopadzie zaś obchodzono uroczyste ogłoszenie konstytucji Królestwa Kongresowego.<sup>17</sup>

Konstytucyjny okres Królestwa Polskiego dawał duchowieństwu sporo okazji do zajmowania stanowiska wobec rządu i jego polityki kościelnej, jak również kwestii narodowej. Niewątpliwie ówczesne stosunki Kościół — rząd Królestwa układały się nie najgorzej — nie było prześladowania duchowieństwa, istniała duża swoboda działania instytucji kościelnych — choć oczywiście nie brakowało pewnych zagadnień spornych. Był to jednak okres tworzenia się nowego modelu „Kościoła restauracji” oraz wzmacniania unii ołtarza z tronem w duchu

<sup>16</sup> AKPW, AKL 1-VI-2 t. 2 k. 11—12; J. Willaume, *Obrona Księstwa Warszawskiego w 1812 r.*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 3 (1930) s. 170—180; A. Manfred, *iw.*, s. 676—679, 706—716.

<sup>17</sup> AKPW, AKL 1-VI-2 t. 2 k. 14—15.

lojalizmu dla dynastii Romanowych i Świętego Przymierza. Pragmatyzmowi w ocenie kwestii religijnej towarzyszyła daleko posunięta ingerencja czynników państwowych w sprawy kościelne. Przede wszystkim Kościół uzależniony został od władzy świeckiej i poddano go kontroli Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a duchowieństwu wyznaczono rolę specjalnie pojętej „policji duchowej”. Kler katolicki, także zakonny, musiał być zdyscyplinowany, dobrze wypełniający swe obowiązki obywatelskie i kapłańskie. Takie działania władz Królestwa Polskiego, inspirowane przez Petersburg, nie zawsze przynosiły pożądane skutki. Plany całkowitego i powszechnego wciągnięcia duchowieństwa katolickiego w sieć polityki carskiej, w służbę lojalizmu i antynarodowej reakcji nie powiodły się. Z biegiem lat kler diecezjalny i zakonny poza wykonywaniem poleceń wpływających z „racji stanu”, coraz bardziej angażował się — jeżeli nie inspirował — w akcje o charakterze narodowo-patriotycznym.<sup>18</sup>

Analizując stosunek kapucynów lubelskich do sprawy narodowej w epoce Królestwa Kongresowego, należy zauważyć, że zmieniona sytuacja historyczna wpływała na stopniową ewolucję treści kultowych, jednak nie prowadziła do bezpośrednich i jednoznacznych wystąpień o charakterze narodowym i patriotycznym. Dobitnym wyrazem tej postawy była reakcja zakonników na wybuch i przebieg powstania listopadowego. Przez cały okres istnienia Królestwa Polskiego w kościele konwenckim gorliwie celebrowano Msze św. za panującego cesarza Rosji i króla polskiego. E. Jabłońska-Deptuła pisze, że „(...) zaszczepienie w Królestwie tego typu kościelnych nabożeństw 'galowych' — za władcę schizmatyckiego — było czymś nowym i początkowo przyjęte zostało bez większych oporów z powodu entuzjazmu dla osoby Aleksandra”<sup>19</sup>. W przypadku lubelskich kapucynów opory te nie pojawiły się nawet wówczas, kiedy „liberalizm” Aleksandra I należał już do przeszłości, a despotyzm cara Mikołaja I zadomowił się na dobre na naszych ziemiach. W swej świątyni zakonnej odprawiali więc od września 1815 r. nabożeństwa w intencji carów i ich najbliższej rodziny lub brali udział kiedy celebrowano je w innych kościołach lubelskich.

<sup>18</sup> W. Urban, *Ostatni etap dziejów Kościoła w Polsce przed nowym tysiącleciem (1815—1965)*, Rzym 1966 s. 134—141, 228—229; H. Dyłałkowa, jw., s. 71—78, 83—84; E. Jabłońska-Deptuła, jw., s. 11—14.

<sup>19</sup> E. Jabłońska-Deptuła, jw., s. 305.

Niekiedy uroczystości te miały charakter niezwykle podniosły — uczestniczyli w nich przedstawiciele kapituły kolegiackiej, czasami sam biskup J. M. Dziecielski. Ten ostatni 26.06.1829 r. przed kościołem kapucyńskim pragnął powitać w imieniu duchowieństwa i obywateli miasta, przejeżdżającego przez Lublin cara Mikołaja I. Cesarz jednakże „(...) nie zatrzymał się nawet i pojechał dalej”<sup>20</sup>.

Jak już uprzednio wspomniano kościół kapucynów przy Krakowskim Przedmieściu w Lublinie był świątynią nie spełniającą funkcji nekropolii narodowej. Jednakże przez cały okres Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego w sposób nieformalny pełnił funkcję kościoła garnizonowego. Należy sądzić, że przyczyną zaistnienia tego „ekstraordinaryjnego” duszpasterstwa było samo położenie kościoła św. św. Piotra i Pawła. Znajdował się on naprzeciw obszernego placu Mustry, gdzie odbywały się częste parady wojskowe miejscowego garnizonu. Zakonnicy zaś — utrzymujący bliskie kontakty z wyższymi oficerami, a zwłaszcza z ich dowódcą gen. E. Żółtowskim — pełnili obsługę duszpasterską wśród żołnierzy i celebrowali nabożeństwa galowe. Nadając uroczystościom wojskowym charakter religijny kapucyni — zapewne zupełnie nieświadomie — powodowali zacieśnienie się więzi pomiędzy życiem religijnym a patriotycznym. To z kolei, mimo propagowanego przez czynniki rządowe lojalizmu, prowadziło do tworzenia się chrześcijańskiej sankcji poczynań narodowych i dążeń niepodległościowych.<sup>21</sup>

Nadzwyczajne obchody o charakterze polityczno-patriotycznym kilkakrotnie organizowano w kościele kapucyńskim. Jedno z nich — celebrowane w kwietniu 1823 r. — przypominało chlubną kartę przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Przez 3 kolejne niedziele odmawiano modlitwy w intencji zmarłego 20.03.1823 r. księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego. Kapłani podczas Mszy św. przypominali postać byłego generała ziem podolskich, jednego z najwybitniejszych oświeconych magnatów polskich, współzałożyciela i komendanta Szkoły Rycerskiej, aktywnego członka Komisji Edukacji Narodowej,

<sup>20</sup> S. Ostrołęcki, *Z kroniki klasztornej*, „Lublinianin” 1904 r., s. 212; AKPW, AKL 1-VI-2 t. 2 k. 14—15, 17—19, 27—32, t. 3 s. 83—84, 142; tamże, 2-III-1 t. 3 k. 92; BŁop. Rkps 1912 s. 144; „Kurier Warszawski” z dn. 26.12.1826 r., nr 306.

<sup>21</sup> AKPW, AKL 1-VI-2 t. 2 k. 16, 20, 27—31, t. 3 s. 2, 83—85; S. Ostrołęcki, jw., s. 212; J. Dybała, *Plac Litewski w Lublinie*, „Roczniki Humanistyczne” 20 (1972) z. 5 s. 79—86.

współtwórcy i obrońcy Konstytucji 3 Maja.<sup>22</sup> Po śmierci gen. Józefa Zajączka kapucyni uczcili pamięć zmarłego namiestnika Królestwa Polskiego specjalnym nabożeństwem żałobnym z wystawieniem katafalku. Mimo że zmarły był w ostatnich latach swego życia ostro krytykowany za swój daleko posunięty lojalizm, był jednakże bohaterem spod Zieleniec, aktywnym uczestnikiem insurekcji kościuszkowskiej, obrońcą Pragi, wreszcie generałem wojsk polskich walczących u boku Napoleona.<sup>23</sup> Te obchody religijne — nawet gdyby były traktowane przez organizatorów jako uroczystości oficjalne — posiadały potężne akcenty patriotyczne. Stawały się motywem wielu skojarzeń historycznych oraz przekąźnikiem złożonych treści narodowych. Podobny charakter miało triduum żałobne, odprawione w intencji Tadeusza Kościuszki w bernardyńskim kościele św. Pawła. W nabożeństwie żałobnym, celebrowanym 17.02.1818 r. przez biskupa W. Skarszewskiego, uczestniczyli przedstawiciele wszystkich lubelskich zakonów oraz władz miejskich.<sup>24</sup>

Inne uroczystości urządzone w kościele kapucyńskim — jak chociażby obchody 100-letniej rocznicy sprowadzenia zakonników do Lublina — miały charakter wyłącznie kościelny; choć niewątpliwie nawiązywały do tradycji historycznej. Podobnie było z uczestniczeniem w akcji misyjnej w ramach roku jubileuszowego 1826/1827. Mimo bezsprzecznie ogromnego zaangażowania duszpasterskiego całego Kościoła, akcja ta bezpośrednio nie nawiązywała do treści patriotyczno-narodowych.

#### IV. POWSTANIE LISTOPADOWE I WOJNA POLSKO-ROSYJSKA

Pod datą 29.11.1830 r. prowadzący kronikę klasztorną o. Rajmund Smerdzyński napisał „Nieszczęśliwy ów dzień dla wszystkich Polaków”<sup>25</sup>. Ocena wydarzeń nocy listopadowej była różna. Podobnie jak annalista lubelski, wybuch powstania listopadowego scharakteryzował gwardiam zakroczymski. O. Bernard Piątkowski pisał, iż jest to „rewolucja nieszczęśliwa” dla całego narodu polskiego. Inaczej zareagował o. Te-

<sup>22</sup> AKPW, AKL 2-II-1 t. 2 k. 106; S. Ostrołęcki, jw. s. 211.

<sup>23</sup> AKPW, AKL 2-II-1 t. 2 k. 135.

<sup>24</sup> Tamże, 1-VI-2 t. 2 k. 30; L. Dembowski, *Moje wspomnienia*, Petersburg 1898 t. 1 s. 85—86; „Gazeta Warszawska” z dn. 3.03.1818 r., nr 18; J. A. Wadowski, jw., s. 559.

<sup>25</sup> AKPW, AKL 1-VI-2 t. 3 s. 133.

rencjusz Żuchliński, gwardian łomżyński. Pod datą 3 grudnia pisał on, iż w Warszawie „zrodziła się Rewolucja, czyli Powstanie Narodowe”. Z kolei o. Beniamin Szymański, przełożony warszawskiego konwentu, tego samego dnia dokonał poświęcenia w kościele kapucyńskim rewolucyjnej czapki frygijskiej. Wygłosił nadto specjalne okolicznościowe kazanie o treści religijno-patriotycznej.<sup>26</sup>

Od pierwszych dni powstania dało się zauważyć pewną sakralizację poczynań wolnościowych. Władze rządowe manifestujące swój konfesyjny charakter, wezwały duchowieństwo do jak najszerszego poparcia sprawy narodowej. Odpowiedzią na tę odezwę było rozpoczęcie na terenie całego obszaru Królestwa Polskiego 40-godzinnego nabożeństwa w intencji walczącej Ojczyzny. Biskupi, senatorowie Królestwa pospieszili do Warszawy; niektórzy z nich oficjalnie usankcjonowali „rewolucję”, a spora grupa kleru niższego szczerze poparła powstanie. Niemniej jednak duchowieństwo katolickie zostało zaskoczony wybuchem insurekcji.

Pewna obojętność wobec wydarzeń listopadowych powodowana była nie tylko oportunizmem bądź kunktatorstwem. Powstanie pozbawione było przecież charakteru religijnego, a interes kół, które je wywołały, nie był zbieżny z interesem hierarchii episkopalnej. Biskupi w swej większości złożyli co prawda podpisy pod dekretami władzy powstańczej, lecz do rewolucji odnosili się nieufnie. Zresztą wyższe duchowieństwo zawsze odrzucało wszelkie działania rewolucyjne i z konieczności potępiało „burzycieli” istniejącego porządku społecznego. Z drugiej strony rządu powstańczego nie konkretnego im nie obiecywały, jak również ich polityka kościelna była nie zawsze jasna. Z kolei kler niższy nie miał tak wielu oporów w czynnym zaangażowaniu się po stronie insurgentów. Duża część księży, zwłaszcza zakonnych, zdecydowała się czynnie poprzeć walkę o niepodległość ojczyzny, wstępując w szeregi wojska polskiego. Jednakże postawa duchowieństwa wobec rewolucji 1830 r., wojny polsko-rosyjskiej 1831 r. była niejednolita.<sup>27</sup>

<sup>26</sup> AKPW. Archiwum Klasztoru Zakroczymskiego. 1-VI-2 t. 2 s. 49; tamże, Archiwum Klasztoru Łomżyńskiego. 1-VI-2 t. 2 s. 276; „Kurier Warszawski” z dn. 4.12.1830 nr 325; T. Lipiński, *Zapiski z lat 1825–1831*, Wyd. K. Bartoszewicz, Kraków 1883 s. 216.

<sup>27</sup> J. Skarbek, J. Ziółek, *Duchowieństwo w powstaniu listopadowym (1830–1831)*, „Novum” 11–12 (1973) s. 42–56; J. Ziółek, *Patriotyczna postawa duchowieństwa w czasie trwania powstania 1830–*

Powstanie listopadowe trwało w Lublinie niespełna 3 miesiące. W pierwszej jego fazie miasto stanowiło jeden z głównych ośrodków organizacji rewolucji, a jego mieszkańcy nie szczędzili ofiar na jej rzecz.<sup>28</sup> Powstanie poparło czynnie miejscowe duchowieństwo, a dwaj lubelscy biskupi — Józef Marcei Dzięcielski i Mateusz Wojakowski wykazali wiele gorliwości i poświęcenia. W pierwszych dniach rewolucji listopadowej polecili oni podległemu sobie duchowieństwu odczytanie z ambon odezw i rozporządzeń Rządu Narodowego oraz Komisji Wojewódzkiej Lubelskiej. Nawoływali mieszkańców do modłów w intencji powstania, składania ofiar; zachęcali do wytrwania przy sprawie.

W akcję propagandową włączyło się również niższe duchowieństwo lubelskie. Szczególnie znaną postacią był karmelita Hipolit Maryański, głoszący kazania wyjaśniające przyczyny i cele powstania oraz misjonarz Stanisław Krzyżanowski, gorliwie opiekujący się jeńcami polskimi w szpitalu wojskowym. Jednakże władze zakonne karmelitów, bernardynów i dominikanów były przeciwnie włączaniu się wspólnot do działań insurekcyjnych, choć oczywiście nie były one w stanie przeciwdziałać potajemnym ucieczkom młodych zakonników do oddziałów powstańczych. Miał nieco racji Walenty Zwierkowski, kiedy wspominając pierwszą fazę rewolucji 1830 r. pisał, że „(...) duchowieństwo rzymskie zagrzewa patriotycznymi głosami do bronienia świętej religii i ojczyzny, nie wiedząc, że ten lud służy za igraszkę przewodnikom”<sup>29</sup>.

Prowincjał kapucynów polskich o. Wiator Piotrowski uznając dyktaturę gen. J. Chłopickiego za rękojemię ładu i porządku, daleki był od przyznania słuszności nadania wybuchłemu powstaniu znamion narodowych, a detronizację cara Mikołaja I i rozpoczęcie wojny z Rosją uważał za poważny błąd polityczny władz powstańczych.

Niezwykle aktywnie włączył się w sprawy insurekcyjne klasztor warszawski. Organizowano tu nabożeństwa w inten-

---

1831 roku, „Roczniki Humanistyczne” 28 (1980) s. 80—102; M. Budziarek, *Powstanie listopadowe widziane z nad Tybru*, „Przegląd Powstaniecki” 11 (1983) s. 229—230.

<sup>28</sup> BŁop. Rkps 1912 s. 147—159; A. E. Koźmian, *Wspomnienia. Pamiętniki z dziewiętnastego wieku*, Poznań 1867 t. 1 s. 363; J. S. Liniewski, *Podoficera 2 Pułku Krakusów Lubelskich wspomnienia z lat 1830—1831*, Wyd. M. Budziarek, „Novum” 10—11 (1980) s. 77—84.

<sup>29</sup> W. Zwierkowski, *Rys powstania, walki i działań Polaków 1830 i 1831 roku*, Wyd. W. Lewandowski, Warszawa 1973 s. 72.



cji ojczyzny, wygłaszano kazania patriotyczne, celebrowano egzekwie żałobne za poległych żołnierzy oraz włączano się w akcje o charakterze charytatywnym. Animatorem tych działań był o. Beniamin Szymański, który łączył w swym postępowaniu szczerą patriotyzm z troską o właściwy kierunek działań zakonnych.<sup>30</sup>

Lublin takiej osobistości nie posiadał, a nieliczna rodzina zakonna, składająca się ze starszych wiekiem zakonników i braci laików, nie wzięła czynnego udziału w wydarzeniach powstańczych 1830—1831 r. Mur klasztorny dość szczerze odgradzał ich od spraw światowych, choć niekiedy i im udzielał się entuzjazm ulicy. Żyli przede wszystkim codziennymi problemami konwentu, obowiązkami duszpasterskimi spełnianymi we własnym kościele i parafiach poza Lublinem — przezwyciężając zjawiska kryzysowe istniejące we własnej wspólnocie.<sup>31</sup>

Jednakże wśród względnie normalnego przebiegu dnia zakonnego, pracy duszpasterskiej i ciągłej bieganiny w poszukiwaniu podstawowych artykułów żywnościowych potrzebnych do normalnego funkcjonowania klasztoru, wydarzenia polityczne, którymi żyła cała Polska, budziły niekiedy zainteresowanie zakonników. Z uzasadnionych powodów 7. 02. 1831 r. z niepokojem obserwowali oni ewakuację urzędów i kasy miejskiej oraz wymarsz wojsk polskich; a w dwa dni później wkroczenie do miasta pułków kawalerii rosyjskiej. W następnym miesiącu z nadzieją przywitani odejście oddziałów carskich z Lublina i zajęcie miasta w dniu 4 marca przez wojsko polskie. Niestety okres powrotu i działalności władz powstańczych trwał zaledwie kilka dni, kiedy to po teatralnej obronie 10 marca miasto zostało ponownie zajęte przez oddziały rosyjskie gen. C. Kreutza.<sup>32</sup>

<sup>30</sup> „Kurier Warszawski” z dh. 14.12.1830 nr 355, z dn. 17.04.1831 nr 104, z dn. 6.06.1831 nr 151; J. Skarbek, J. Ziółek, jw., s. 74—75; E. Jabłońska-Deptuła, jw., s. 421, 443—445.

<sup>31</sup> *Klasztorne zapiski kronikarza lubelskiego*, wyd. M. Budziarek, „Novum” 10—11 (1980) s. 92—98; E. Jabłońska-Deptuła, jw., s. 429—430.

<sup>32</sup> AKPW, AKL 1-VI-2 t. 3 s. 134; *Klasztorne zapiski...* s. 100—101. Por. F. Gawroński, *Pamiętnik z roku 1830—1831 i kronika pamiętnikowa (1787—1831)*, Wyd. J. Czubek, Kraków 1916 s. 48—49; W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, Warszawa 1930 s. 134—135, 209—217; W. Zwierkowski, jw., s. 201—207; M. Budziarek, *Noc listopadowa w Lublinie*, „Mówią wieki” 1981 r., nr 4 s. 27—30.

Nałożenie kontrybucji na miasto, zakaz opuszczania jego granic, a w końcu przymusowy kwaterunek Rosjan w mieszkaniach prywatnych i zabudowaniach kościelnych, nie bezpodstawnie zaniepokoiło zakonników. Konwet kapucyński stojąc z dala od wydarzeń insurekcyjnych, naraz zmuszony został do ponoszenia ciężarów toczącej się wojny. Chcąc nie chcąc gwardian o. Rajmund Smerdzyński musiał przekazać do magazynu blisko 500 kg sucharów. Zakaz zaś opuszczania miasta powodował pewne perturbacje w życiu klasztornym, bowiem zakonnicy nie mogli udawać się poza konwent z pomocą duszpasterską lub na kwesę. Uczucia niechęci, jeżeli nie wrogości do Rosjan zawładnęły kapucynami wówczas, kiedy żołnierze carscy bezceremonialnie zajęli i kilka miesięcy stacjonowali w zabudowaniach konwenckich.<sup>33</sup> Stąd też z niekłamana radością przyjęli kolejne opuszczenie miasta przez Rosjan i zajęcie go 23 czerwca przez oddziały polskie gen. Wojciecha Chrzanowskiego. Wyrazem tych uczuć jest dokładna relacja z tych wydarzeń — najprawdopodobniej jedyna — odnotowana w kronice klasztornej. Wyswobodziciele wśród rozentuzjzmowanych tłumów maszerowali Krakowskim Przedmieściem. Czy zakonnicy witali wkraczające wojsko polskie, czy odprawili w jego intencji nabożeństwo trudno powiedzieć. Domniemywać można jedynie, że i oni byli rozradowani zaistniałym wydarzeniem. Radość jednakże nie trwała długo. Pobyt wojska gen. Chrzanowskiego w Lublinie był bardzo krótki. Rosyjskie oddziały gen. T. Rüdigera ponownie podeszły pod miasto. W tej sytuacji dowódca polski wydał rozkaz natychmiastowego wymarszu. Z bólem o. Rajmund pod dniem 23 czerwca zanotował: „Po południu o godzinie 7 wszyscy polscy żołnierze wyszli (z Lublina), a dnia 24 tegoż miesiąca z rana o godzinie 4 kozacy przyjechali (...)”. A w dwa dni później donosił, że rosyjski por. Hołownia „(...) wkwaterował na podwórze (klasztorne) kozaków i klucz od bramy odebrał, gdzie noc i dzień (była) brama otwarta, a oni na podwórzu ognie palą”<sup>34</sup>.

W okupowanym przez Rosjan Lublinie przypadła kapucynom niewdzięczna posługa duszpasterska. Zlecono im dysponowanie na śmierć skazanych za udział w walkach insurekcyj-

<sup>33</sup> AKPW, AKL 1-VI-2 t. 3 s. 134—136.

<sup>34</sup> AKPW, AKL 1-VI-2 t. 3 s. 136—137; *Zapiski klasztorne*, s. 103—104; F. Gawroński, jw., s. 79; W. Tokarz, jw., s. 446.

nych. Zresztą w samym klasztorze wojskowe władze rosyjskie urządziły areszt dla schwytanych powstańców.<sup>35</sup>

Od połowy 1831 r. życie klasztorne kapucynów zaczęło powracać do normy. Zakonnicy ponownie swobodnie zaczęli wyruszać na kwestę, przyjmowali przejeżdżających przez Lublin konfratrów, odwiedzali dobrodziejów i przyjaciół klasztoru i wyjeżdżali z posługami duszpasterskimi do podlubelskich parafii. W końcu grudnia 1831 r. na polecenie biskupa J. M. Dziecielskiego celebrowali w intencji papieża Grzegorza XVI oraz Mikołaja I cesarza i króla, solenne nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, odmówieniem litanii do Matki Bożej i śpiewem suplikacji. Należało bowiem — jak pisał w swym liście pasterskim z 27. 12. 1831 r. lubelski hierarcha — podziękować carowi Wszechrosji za zdobycie Warszawy i uśmierzenie ogniska rewolucji, która „(...) wepchnęła kraj w otchłań wojny, pożarów i śmierci”, jak również umożliwiła „wyjść z kryjówek bezbożnikom nie znającym Boga i żądnych świętości, nieprzyjaciół Ołtarza i Tronu, nazywających się patriotami”<sup>36</sup>.

#### V. MIĘDZY POWSTANIAMI

Wyznaczenie kapucynom lubelskim roli pacyfikatora nastrojów społecznych mieściło się w ogólnych ramach polityki kościelnej czasów paskiewiczowskich, czemu również sprzyjała bierna postawa zakonników wobec insurekcji listopadowej. Po klęsce w 1831 r. zakon stanął wobec alternatywy zaprzestania swej działalności i biernego oczekiwania na stopniową supresję, albo deklaratywnego lojalizmu. Wybrał to drugie. Zachowując pozory lojalizmu zakon miał dogodne warunki dla przeprowadzenia swej wewnętrznej konsolidacji, odbudowy podstaw materialnych oraz struktur zakonnych zachwianych w trakcie działań wojennych. Takie stanowisko, pozytywnie oceniane przez władze rosyjskie, przyniosło nadspodziewane skutki. Zakonnicy bez większych przeszkód mogli wkroczyć w okres reformy wewnętrznej zakonu — zapoczątkowanej prowincjałem o. Beniamina Szymańskiego (1836—1849) —

<sup>35</sup> AKPW, AKL 1-VI-2 t. 3 s. 137; W. Zwierkowski, jw., s. 327, 431, 484; F. Duchniewski, *Dzieje polskiej prowincji*, s. 132.

<sup>36</sup> AKPW, AKL 1-VI-2 t. 3 s. 137—138; tamże, 2-II-1 t. 2 k. 176.

jak również mogli skorzystać z rządowej pomocy materialnej świadczonej niektórym zakonom.<sup>37</sup>

Stopniowo podnosząc się z trwającego wiele dziesięcioleci kryzysu wewnętrznego, kapucyni kładli znacznie większy nacisk na uzdrawianie i zaostrzanie obserwancji zakonnej oraz rozszerzanie na zewnątrz swego oddziaływania społecznego i religijnego, niż na pośredni lub bezpośredni udział w akcjach spiskowych. Dalecy więc byli od ruchów rewolucyjnych lat 1846—1849, sumiennie wypełniali nakazy władz rządowych i kościelnych, zabraniających kaznodziejom poruszania kwestii politycznych „wprost, czy też poprzez aluzje” i bez oporów ogłaszali z ambon manifesty Mikołaja I dotyczące „zaszłych na zachodzie Europy wypadków” 1848 r.<sup>38</sup> Postawa deklaracyjnego lojalizmu nie przekreślała ich społecznego oddziaływania. Poprzez ambonę i konfesjonał, tworzenie kręgów związanych z osobą spowiednika, udział w misjach oraz aktywizację organizacji religijno-społecznych — lubelscy kapucyni kładli podwaliny pod XIX w. „rewolucję moralną” społeczeństwa polskiego. Propagowany przez nich ruch odnowy i odrodzenia religijnego prowadził w konsekwencji do ożywienia idei narodowych, bowiem rzetelny katolicyzm przenikający wszystkie formy życia społecznego i prywatnego stawał się jedyną płaszczyzną odrodzenia sił społecznych narodu, dążącego do odzyskania suwerennego bytu państwowego. Dzięki tak pojętemu oddziaływaniu duszpasterskiemu kapucyni stali się jednym z głównych motorów odrodzenia religijnego i patriotycznego w Królestwie Polskim połowy ubiegłego stulecia.<sup>39</sup>

Program „budzenia życia religijnego i narodowego” lubelscy kapucyni realizowali w szerokich kręgach społeczeństwa polskiego. Zakonnicy intensyfikowali życie kultowe w masowych i indywidualnych formach, inicjowali działalność wspólnot przyzakonnych o charakterze dewocyjno-społecznym; poprzez

---

<sup>37</sup> Tamże, 3-V-1 k. 1—34; tamże, 3-II-2 k. 14—24. Por. E. Jabłońska-Deptuła, *Duchowieństwo zakonne a sprawa narodowa w połowie XIX wieku*, „Znak” 1972 r., nr 214 s. 482—484; też, *Przystosowanie i opór*, s. 485—488.

<sup>38</sup> AKPW, AKL 2-II-1 t. 2 k. 229; Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej WAPL). Rząd Gubernialny Lubelski (dalej RGL), Adm. 1010 s. 287.

<sup>39</sup> E. Jabłońska, *Polskie odrodzenie religijne w XIX w.*, „Więź” 3 (1960) nr 5 s. 59; E. Jabłońska-Deptuła, *Zakony męskie Królestwa wobec rzeczywistości zaborczej 1815—1869*, „Roczniki Humanistyczne” 22 (1974) z. 2 s. 124—125.

ambonę, a zwłaszcza konfesjonał pobudzali i odpowiednio formowali sumienie narodu.

Do głosu zaczęła powoli dochodzić młoda generacja zakonników, niezwykle aktywna w działalności apostołskiej, a jednocześnie występująca przeciw koniunkturalizmowi i lojalizmowi. W połowie XIX w. ambona i konfesjonał lubelski obsadzone były zdolnymi i żarliwymi zakonnikami. Ogromną popularnością mieszkańców Lublina cieszyli się wówczas o. Marian Pieński, o. Arkadiusz Łysakowski, o. Ksawery Kralczyński, o. Modest Brzozowski, o. Arystion Tyszka, o. Gabriel Billing, a szczególnie o. Prokop Leszczyński i o. Leander Lendzian. Większość z nich była młodymi kapłanami — przyjętymi do zakonu przez prowincjała o. Beniamina — których formacja zakonna kształtowana była już w dobie reformy obserwancyjnej zakonu.<sup>40</sup> Ci nietuzinkowi kaznodzieje, spowiednicy, mistrzowie życia wewnętrznego, autorytety w sprawach dogmatycznych i moralnych wzięli na swe barki ciężar odrodzenia moralnego Polaków. W kręgu ich oddziaływania religijno-społecznego pozostawało niemalże całe społeczeństwo Lubelszczyzny, a charakter i zakres ich apostołatu był ceniony przez miejscowe władze kościelne oraz nie wzbudzał zastrzeżeń policji i administracji carskiej.<sup>41</sup>

„Nadszedł tymczasem r. 1861 — pisał w pół wieku później biskup przemyski Józef Sebastian Pelczar — Naród drażniony długo w swoich najświętszych uczuciach, począł domagać się słusznych praw swoich, nie z orężem w rękę, ale z modlitwą i pieśnią na ustach. Bo zaiste imponujące widowisko, kiedy kilkutyśięczny tłum pełen religijnego zapału kłęczał na ulicach i wśród świstu kul, wśród trzasku kopyt końskich śpiewał spokojnie 'Święty Boże' lub 'Boże coś Polskę'”.<sup>42</sup>

Kwestie narodowe nie leżały w pierwszym rzędzie posługi duszpasterskiej lubelskich zakonników. Były one bardziej konsekwencją szeroko pojętego oddziaływania apostołskiego kapucynów. Na pierwszy plan zaczęły one wypływać dopiero

<sup>40</sup> AKPW, Archiwum Prowincji Warszawskiej. 3-I-3 t. 8 k. 12, t. 9 k. 4, 6—15, 20, 28, 46; A. Jastrzębski, *Kapucyni prowincji polskiej po kasacie. (Sylwetki zmarłych w latach 1865—1975)*, Nowe Miasto n/Pilicą 1975 s. 32, 122, 127, 133—134, 155, 167, 186 (mps AKPW).

<sup>41</sup> W latach 1858—1861 nie wpłynęła do konsystorza lubelskiego i władz administracyjnych ani jedna skarga na miejscowych kapucynów. Także żaden z zakonników w latach 1846—1861 nie pozostawał pod nadzorem policyjnym. WAPL, RGL, Adm. 1129; tamże, Adm. 1041 k. 13—144.

<sup>42</sup> J. S. Pelczar, *Pius IX a Polska*, Miejsce Piastowe 1914 s. 30.

w początkach lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku, bezpośrednio poprzedzających wybuch powstania styczniowego oraz w czasie jego trwania. W lata te „brać kapucyńska” z Lublina wkraczała ze znacznym autorytetem moralnym, który mocno zaważył na ich zaangażowaniu się w czasie manifestacji religijno-patriotycznych oraz walk powstańczych 1863—1864 r.

W kilkumiesięczny okres wzmożonego, radykalnego ruchu patriotycznego — bardziej lub mniej świadomie łączonego z rozmaitymi uroczystościami i obrzędami religijnymi — kapucyni lubelscy włączyli się niezwykle aktywnie. Dzięki im mieli wprost nieograniczone możliwości oddziaływania na wszystkie warstwy społeczne, a zwłaszcza na młodzież. A że czynili to w duchu patriotycznym, świadczyć może pierwsza masowa demonstracja lubelska, jaka miała miejsce 21. 01. 1861 r. Na miesiąc przed mającymi się odbyć głównymi protestami na ulicach Warszawy, lubelscy uczniowie gimnazjalni zebrali się w kościele kapucyńskim, gdzie śpiewali pieśni patriotyczne. Nie wykluczone, że któryś z miejscowych zakonników wygłosił do zebranych okolicznościowe kazanie. Po zakończeniu nabożeństwa przed klasztorną świątynią doszło do zajęć ulicznych pomiędzy młodzieżą, a policją carską.<sup>43</sup>

Gorliwość duszpasterska i przychyłność dla sprawy narodowej ojców zakonnych musiały być wysoko cenione przez miejscowe społeczeństwo, kiedy właśnie im powierzono zorganizowanie pierwszego w Lublinie nabożeństwa żałobnego za poległych 27. 02. 1861 r. na Placu Zamkowym w Warszawie. Mszę św. celebrowali 2 marca kapucyni w świątyni szczerlnie wypełnionej lublinianami ubranymi w stroje żałobne. Aczkolwiek w mieście panował spokój i powaga, to jednak nabożeństwo to rozpoczęło okres żałoby narodowej i akcji protestacyjnych.<sup>44</sup> Od tego momentu niemalże wszyscy zakonnicy aktywnie przystąpili do działań o charakterze religijno-patriotycznym, mającym miejsce na terenie całej Lubelszczyzny. Przede wszystkim zaktywizowali się kaznodzieje o. Marian

---

<sup>43</sup> *Ruch rewolucyjny 1861 r. w Królestwie Polskim. Manifestacje na prowincji*, Warszawa 1963 dok. 5 s. 6—7; R. Bender, *Pierwsze wystąpienia patriotyczne młodzieży lubelskiej w r. 1861*, „Roczniki Humanistyczne” 4 (1962) z. 2 s. 116.

<sup>44</sup> W. Przyborowski, *Historia dwóch lat*, Kraków 1893 t. 2 s. 157; J. Riabinin, *Lublin i Lubelskie w przeddzień powstania styczniowego*, Lublin 1925 s. 19; R. Bender, *Ludność miejska Lubelskiego w akcji przedpowstaniowej w latach 1861—1862*, Lublin 1961 s. 13—14.

Pieński, o. Faustyn Jarzębiński, o. Tertulian Perkowski, a zwłaszcza wielokrotnie wspominany o. Leander Lendzian.<sup>45</sup>

W czasie kulminacji manifestacji religijno-patriotycznych o. Albin Konwerski, znany kaznodzieja, spowiednik i mystyk, wygłosił 8. 05. 1861 r. piomienne kazanie podczas uroczystości odpustowych w kościele parafialnym w Biskupicach pod Lublinem. Mówiąc o społeczeństwie polskim posiadającym nieprzebrane skarby świętości, wołał: „Polsko patrz jakimi przed całym światem jaśniejesz mężami. Jakich bohaterów twoja polska zagroda wydała. Twój Pasterz (św. Stanisław — Biskup) stał się obrońcą nie tylko twej ziemi, ale całego Kościoła, po całym okręgu świata”. Dzień wyzwolenia narodowego jest bliski, mówił kaznodzieja, bowiem „bliski jest Bóg przebaczenia, prześlągania, prześląga się ale za wstawiennictwem Matki Najświętszej, Królowej Korony Polskiej, której nabożeństwo tak dobrze przyjęło się i opieką Twoich Patronów. Dajcie dowód wzajemny, że gotowycie przelać krew za Chrystusa, że łączycie miłość Polski z miłością do Kościoła”.<sup>46</sup>

Jednym z najaktywniejszych i najbardziej znanych działaczy ruchu manifestacyjnego na Lubelszczyźnie był o. Anicet Sierakowski. Ten były prowincjał, wówczas gwardian lubelski wziął czynny udział w akcji patriotycznej na polach pod Horodłem. Zorganizowana w rocznicę unii horodelskiej z 1413 r. miała charakter ogólnonarodowy i odbywała się pod hasłami wzajemnej łączności narodu polskiego, litewskiego i ruskiego oraz uznania praw wszystkich obywateli bez różnicy stanu i wyznania. Mimo zakrojonych na szeroką skalę akcji wojskowych i oficjalnego zakazu organizowania, manifestacja odbyła się 10. 10. 1861 r. na polach horodelskich. W szczytowym momencie demonstracji, w czasie której uczestniczyło ok. 10.000 osób, o. Anicet odprawił mszę polową.<sup>47</sup> Jego zaan-

<sup>45</sup> A. Jastrzębski, jw., s. 136—137, 167—168, 196; E. Jabłońska-Deptuła, J. Gawrysiakowa, *Materiały do zaangażowania patriotycznego zakonów męskich w Królestwie Polskim w latach 1861—1864*, w: *Materiały do historii zgromadzeń zakonnych na ziemiach polskich w XIX i początku XX wieku*, Lublin 1976 s. 135, 139, 144.

<sup>46</sup> AKPW, Rkps 494 k. 140—141. Por. E. Jabłońska-Deptuła, *Patriotyczne treści kultu św. Stanisława Biskupa w okresie rozbiorów i niewoli narodowej. (Zagadnienia wybrane)*, „Zeszyty Naukowe KUL” 32 (1979) nr 1—3 s. 141—142; A. Jastrzębski, jw., s. 221.

<sup>47</sup> WAPL, RGL, Adm. 1123 s. 6—58; BŁop., Rkps 1912 s. 285—293; tamże, Rkps 2003/8 s. 1—11; J. Wieniawski, *Kartki z mego pamiętnika*, t. 1 Warszawa (brw), s. 214—215; N. W. Berg, *Zapiski o po-*

gażowanie w ruchu protestacyjnym nie uszło uwadze władz carskich. Po ogłoszeniu stanu wojennego został aresztowany, a następnie 4. 12. 1861 r. skazany na miesiąc więzienia w twierdzy zamojskiej. Powodem aresztowania i skazania była jego zgoda na śpiewanie pieśni patriotycznych w lubelskim kościele kapucyńskim. Podejrzany o przynależność do organizacji konspiracyjnej był ponownie aresztowany w lutym 1864 r.<sup>48</sup>

Od 1861 r. policja carska inwigilowała innego kaznodzieję i spowiednika lubelskiego o. Świętosława Gwizdalewicza. Podejrzewano go już nie tylko o tradycyjne głoszenie kazań o treści narodowej, ale przede wszystkim o namawianie urlopowanych żołnierzy rosyjskich pochodzenia polskiego do dezercji. W ostatnim dniu 1863 r. aresztowano go pod zarzutem przynależenia do organizacji powstańczej, jednakże po długotrwałym śledztwie został zwolniony.<sup>49</sup>

Wymieniono tu zaledwie kilka przykładów jawnego i bezpośredniego zaangażowania się kapucynów lubelskich w akcjach protestacyjnych 1861 r. Zostały one odnotowane w archiwaliach i wspomnieniach uczestników tamtych wydarzeń. Mało prawdopodobna wydaje się być bierna postawa zakonników w czasie innych wydarzeń roku 1861, jakie miały miejsce na ulicach Lublina — zwłaszcza w czerwcu i sierpniu.

Demniemywać można, że podobnie jak w innych lubelskich świątyniach, również w kościele kapucyńskim odprawiano nabożeństwa w intencji kolejnych ofiar warszawskich demonstracji ulicznych oraz celebrowano obchody wielkich rocznic narodowych. Należy także przypuszczać, że miejscowi zakonnicy wygłaszali okolicznościowe kazania interpretujące rozgrywające się wydarzenia polityczne w trakcie ponawianych wie-

*wstaniu polskim 1863 i 1864 roku i poprzedzającej powstanie epoce demonstracji od 1856 r.*, Kraków 1899 t. 2 s. 70—73; W. Przyborowski. *Historia dwóch lat 1861—1862*, Kraków 1894 t. 3 s. 326—349; M. Budziarek, *Hrubieszów i jego okolice w akcji przedpowstańciewej 1861 roku*, „Biuletyn Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego” 2 (1983) s. 7—10; tenże, *Rok 1861 na Hrubieszowszczyźnie*, „Przegląd Powszechny” 6 (1984) s. 369—370.

<sup>48</sup> WAPL, RGL, Adm. 1123 k. 161—167, 181—184; P. Kubicki, *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861—1915. Materiały z urzędowych świadectw władz rosyjskich, archiwów konsystorskich, zakonnych i prywatnych*, Sandomierz 1933 cz. 1 t. 3 s. 703; K. Gadacz, *Les Capucins dans l'insurrection de Van 1863/64 en Pologne*, „Collectanea Franciscana” 34 (1964) s. 122n.

<sup>49</sup> AKPW. Archiwum Klasztoru Nowomiejskiego. 1-VI-1 t. 4 s. 206; E. Jabłońska-Deptuła, J. Gawrysiakowa, jw., s. 135.



lokrotnie nabożeństw i okolicznościowych procesji. O tym że tak mogło być świadczy aresztowanie i osadzenie w kazamatach twierdzy zamojskiej o. Aniceta.

Z drugiej strony ojcowie byli wziętymi kaznodziejami, których chętnie słuchano ze względu na treść i sposób wygłaszanych kazań. Julian Bartoszewicz tak odnotował wystąpienie o. Albina: „Słuchałem i lzy miałem w oczach. (...) Mówił z natchnienia, rozczulał. (...) W jego kazaniu przeświecała miłość ojczyzny, czysty patriotyzm. Budził z grobu przeszłość, prowadził nas między mogiły pobożnych pradziadów. (...) Minęły godziny, a jeszcze pozostają pod urokiem najwyższego religijnego uniesienia”<sup>50</sup>. Zresztą działalność duszpasterska zakonników — niewąznicznie mająca charakter narodowy — nie była ewenementem, tak w skali całego zakonu kapucyńskiego jak również szerokich kręgów duchowieństwa zakonnego i diecezjalnego. Podobną aktywnością wykazywali się kapucyni w Łądzie, Lubartowie, Łomży, Zakrocymiu, a zwłaszcza w Warszawie. W Lublinie kapucynom nie ustępowali bernardyni, dominikanie, karmelici bosi i misjonarze.<sup>51</sup> Niemniej jednak w przeddzień powstania styczniowego kapucyni, w tym także zakonnicy z Lublina „(...) byli u szczytu sławy w Polsce”<sup>52</sup>.

## VI. OSTATNIA POLSKA INSUREKCJA XIX W.

Trudno dziś odtworzyć reakcję ojców klasztoru lubelskiego na wieść o wybuchłym w noc styczniową powstaniu narodowym. Żaden z nich w ruchu spiskowym nie brał udziału, a cele społeczne propagowane przez radykalną część Czerwonych były — jak się wydaje — im obce. Aczkolwiek z ambon nie ogłaszali manifestów i dekretów Rządu Tymczasowego, nie brali udziału w pracach administracji powstańczej, nie rozścinali opieką duchową insurgentów, jak również nie wzięli bezpośredniego udziału w działaniach zbrojnych, to jednak swą postawą i apostołską działalnością dawali wyraz swojemu pozytywnemu ustosunkowaniu się do insurekcji styczniowej. O. Kolumban Kossakowski, lubelski kaznodzieja i spowiednik, pełniący funkcję kapelana więziennego na zamku lu-

<sup>50</sup> K. Bartoszewicz, *Z notatnika pamiętnikarskiego Juliana Bartoszewicza (1842—1848)*, „Przegląd Historyczny” 14 (1912) s. 271.

<sup>51</sup> M. Dziuba, *Kapucyni w Łądzie nad Wartą (1850—1864)*, Lublin 1966 s. 61—67 (mps Bibl. KUL); J. S. Pietrzak, *Księża powstańcy 1863*, Kraków 1916 s. 45—50, 71; K. Gładacz, *iw.*, s. 102—106, 113—123.

<sup>52</sup> J. S. Pietrzak, *iw.*, s. 48.

belskim, 28.07.1863 r. wygłosił w tamtejszej kaplicy kazanie o treści „niedopuszczalnej”. Wywołało ono ostrą i natychmiastową reakcję strony rządowej. Zakonnik ten został niezwłocznie aresztowany i 16.09.1863 r. zesłany na przymusowe osiedlenie w gubernii kazańskiej, gdzie przebywał do śmierci pod nadzorem policyjnym (zmarł w Cywilsku 4.09.1876 r.).<sup>53</sup>

W połowie 1863 r. przybył do klasztoru lubelskiego br. Wacław Nowakowski. Za pośrednictwem swego brata Karola, już od 1861 r. był bardzo mocno zaangażowany w tajnym ruchu patriotycznym. Za wiedzą prowincjała o. Prokopa Leszczyńskiego pełnił on funkcję łącznika w Komitecie Centralnym Narodowym. Zagrożony aresztowaniem opuścił Warszawę i udał się z misją dyplomatyczną do formujących się w Galicji oddziałów Mariana Langiewicza. Spełniając obowiązki narodowego misjonarza wszędzie roznosił wiadomości o przygotowującym się powstaniu. Następnie jako emisariusz KCN udał się do Kijowa i w drodze powrotnej zatrzymał się w klasztorze lubelskim. Należy przypuszczać, że przyjęcie go w Lublinie odbyło się za wiedzą i aprobatą władz prowincjalnych. Tu prawdopodobnie zorganizował oddział powstańczy oraz miał pełnić poważną funkcję w miejscowej konspiracji. Ukrywając się w klasztorze nad Bystrzycą nadal prowadził szeroką korespondencję z rządem narodowym i bratem Karolem.

Działalność ta stała się przyczyną jego aresztowania. W wyniku przeprowadzonej w lutym 1864 r. rewizji zabudowań konwenckich znaleziono kompromitujące proklamacje powstańcze oraz drukarnię. Zachowanie się gwardiana o. Aniceta podczas tej akcji świadczy, że władze klasztorne doskonale orientowały się w pracach br. Wacława. Ten jednakże został natychmiast aresztowany i po kilkutygodniowym śledztwie, wyrokiem sądu wojennego w Lublinie, został skazany na karę śmierci. Na skutek interwencji o. Prokopa oraz Adamowej Potockiej hr. Zamoyskiej najwyższy wymiar kary zamieniono na bezterminową zsyłkę na Syberii. Skazany wybrał jednak katorgę, bowiem w drodze na wschód, na jednym z postojów zamienił się z ciężko chorym bratem Karolem imieniem i karą — brat udał się na zesłanie, a on na katorgę do kopalni soli w Usolu. Po ośmiu latach, w 1872 r. został ułaskawiony.<sup>54</sup>

<sup>53</sup> P. Kubicki, jw., s. 689.

<sup>54</sup> BŁop., Rkps 1459 s. 55—56; F. Janocha, *Krótki życiorys o. Wacława Nowakowskiego kapucyna (Edwarda z Sulgostowa)*, Kraków 1903

Spśród rodziny lubelskiej represjonowani byli wspomniani uprzednio o. Świętosław Gwizdalewicz oraz gwardian o. Anicet Sierakowski. Aresztowani, osadzeni w więzieniu lubelskim i przesłuchiwani, pozostawali kilka tygodni poza konwentem. Z braku dowodów zostali w pierwszej połowie 1864 r. wypuszczeni na wolność.

#### ZAKOŃCZENIE

„Jeżeli każdy zakon w Polsce — konstatował biskup Paweł Kubicki — dał liczne dowody patriotyzmu, to wśród kapucynów może najwięcej było ofiar, które zakon złożył na ołtarzu ojczystym w wiecznej służbie Bogu i Ojczyźnie najpierw w czasie pokoju i niezależności Polski, a następnie w latach zawieruchy powstańczej, gdy naród z bronią w rękę dobijał się wolności i życia samodzielnego”.<sup>55</sup> Burzliwe lata 1861—1864 spowodowały znaczne pogłębienie więzi międzyludzkich i poczucia solidarności między członkami wspólnoty zakonnej. Zakonnicy bez względu na osobiste zaangażowanie w konspiracji niepodległościowej solidarnie ponosili odpowiedzialność za udział konfratrów w akcjach o charakterze narodowym. Stosunkowo aktywna postawa lubelskich kapucynów okresu „romantycznej ekstazy” nie była czymś wyjątkowym. Podobnie jak w innych klasztorach zakonnicy konwentu lubelskiego biorący udział w ruchu patriotycznym w większości należeli do tej generacji zakonników, która nowicjat zakonny rozpoczęła w trakcie intensywnej reformy wewnątrzzakonnej. Nie byli więc to ludzie młodzi. Przeważały osoby mające ponad 20 lat stażu zakonnego, to jest byli na ogół w wieku powyżej lat 40. Należy podkreślić, że w akcjach niepodległościowych angażowali się przede wszystkim wzorowi zakonnicy, o dużym autorytecie moralnym, często piastujący wysokie funkcje zakonne. Ich stosunek do kwestii narodowej w latach 1861—1864 przybierał różne formy i zakres, niemniej jednak nigdy nie wykraczał poza konstytucje i regułę zakonną. A stopień ich zaangażowania w walce narodu polskiego o niepodległość był tak znaczny, że władze zaborcze w ramach represji popowstaniowych zaliczyły konwent lubelski do kategorii klasztorów zniesionych. Zgodnie z reskryptem cesarza

s. 7—27; tenże, *Ostatnie chwile o. Wacława Nowakowskiego kapucyna*, Kraków 1903 s. 10—25; P. Kubicki, jw., s. 693—700; J. S. Pietrzak, jw., s. 11.

<sup>55</sup> P. Kubicki, jw., s. 682—683.

Aleksandra II z 8.11.1864 r. podlegał on „niezwłocznemu zamknięciu”, bowiem zakonnicy brali „jawny i udowodniony udział w buntowniczych działaniach przeciw Rządowi” carskiej Rosji.<sup>56</sup>

## Konformismus oder Opposition? Lubliner Kapuziner gegenüber der Nationalsache des XVIII. und XIX. Jahrhunderts

### Zusammenfassung

Fast anderhalb Jahrhunderte andauernde seelsorgerische Tätigkeit der Lubliner Kapuziner (1724—1864) ist auf die aussergewöhnlich schwere Jahre für die polnische Kirche und die polnische Nation gefallen. Es war die Zeit des allmählichen Untergangs der Republik, Zeit der Geburt des langwierigen Kampfs um die Staatsunabhängigkeit, einer Vertiefung eines eigenen Nationalbewusstseins und die Zeit der Bildung der modernen polnischen Nation. Obwohl die Ordensbrüder eine ziemlich stark abgesonderte Gemeinschaft in der Gesellschaft bildeten, waren sie durch ihre seelsorgerische Funktion ausserordentlich stark in die konkrete politische, gesellschaftliche und religiöse Wirklichkeit gesetzt. Sie mussten auch Stellung nehmen gegenüber den laufenden Ereignissen war selbst — verständlich verschieden und war von der Zeit, von dem Ort und von dem Charakter der Ereignisse abhängig. Grosse Rolle hat auch dabei die innere Situation im Orden gespielt. Deshalb eben war das politische Engagement der Kapuziner uneinheitlich und differenziert — von der vollen Teilnahmlosigkeit bis zur entschiedenen und eindeutigen Erklärung für die National-Aktiven. Während der Analyse dieser Probleme kann man eine ständig wachsende Aktivität in der Nationalfrage beobachten. Der Höhepunkt dieses Prozesses wurde während der religiös-patriotischen Manifestationen in den Jahren 1860—1861 und während des Januar-aufstandes erreicht.

*Marek Budziarek*

---

<sup>56</sup> Art. 2 Ukazu najwyższego o klasztorach rzymsko-katolickich w Królestwie Polskim, „Dziennik Praw Królestwa Polskiego” 62 (1864) s. 411; AKPW, APW 1-VI-1 t. 3 s. 261—263.